

Jak długi rządowe tworzą iluzję bogactwa

14 lutego 2014

Wielka część populacji wciąż nie dostrzega, że przeżywamy okres względnego zubożenia. Pieniądze były trwonione poprzez wydatki socjalne, zapomogi dla banków, a nawet – jak w Europie – dla ratowania innych państw. Mimo tego, wielu ludzi wciąż nie odczuwa tego bólu.

Błędne inwestycje zniszczyły już znaczne ilości realnego bogactwa. Rządowe wydatki na programy socjalne i przedsięwzięcia militarne są przyczyną rosnących długów publicznych i deficytów w świecie Zachodu. Te długi nigdy nie zostaną naprawdę spłacone.

Państwo opiekuńczo-militarne jest największą z dzisiejszych błędnych inwestycji. Nie spełnia ono oczekiwań swobodnie współpracujących ze sobą jednostek i byłoby już dawno zlikwidowane, gdyby nie ciągłe zasilane go przez pieniądze podatników zbierane pod groźbą użycia przemocy.

Innym źródłem błędnych inwestycji są cykle koniunkturalne zapoczątkowane przez ekspansję kredytu w ramach systemu rezerwy cząstkowej. Po kryzysie finansowym z 2008 r. błędne inwestycje zostały tylko częściowo zlikwidowane. Inwestorzy, którzy finansowali takie przedsięwzięcia, jak na przykład przekraczający limity bezpieczeństwa producenci samochodów czy pożyczkodawcy hipoteczni, zostali uratowani przez rządy – czy to bezpośrednio poprzez zastrzyki kapitału, czy pośrednio przez subsydia i prace publiczne. Pęknięcie bańki na rynku nieruchomości oznaczało straty dla systemu bankowego, ale ten nie odczuł ich w pełni, bo został wsparty finansowo przez rządy na całym świecie. Wskutek tego, złe długi zostały przeniesione z sektora prywatnego do publicznego, ale nie zniknęły. Z czasem nowe złe długi powstały przez wzrost

publicznych wydatków socjalnych, takich jak zapomogi dla bezrobotnych i tysiące programów „stymulacyjnych”. Dług rządowy eksplodował.

Innymi słowy, straty wynikające z błędnych inwestycji poprzedniego cyklu zostały w znaczącym stopniu przepisane na rachunki rządów i ich banków centralnych. Ani pierwotni inwestorzy, ani akcjonariusze banków, ani kredytobiorcy, ani posiadacze długu publicznego nie przyznają się do tych strat. Przenoszenie wkoło długów nie może jednak odtworzyć zniszczonego bogactwa. Te wierzytelności pozostają.

Rozważmy tę sytuację na przykładzie Robinsona Crusoe i Piętaszka na ich wyspie. Robinson ciężko pracuje przez lata i oszczędza na emeryturę. Inwestuje w papiery wartościowe Piętaszka. On zaś inwestuje w projekt – buduje łódź rybacką, która zapewni dość ryb dla nich obu, kiedy Robinson przejdzie na emeryturę i przestanie pracować.

Na emeryturze Robinson będzie chciał zacząć konsumpcję zgromadzonego kapitału. Zechce sprzedać papiery i kupować dobra (ryby) produkowane przez Piętaszka. Lecz ten plan nie zadziała, jeśli kapitał został zmarnowany na błędne inwestycje. Piętaszek może nie być w stanie spłacić swoich papierów, jeśli zwyczajnie przejadł oszczędności Robinsona, nie pracując, albo jeśli projekt finansowany z tych środków się nie powiódł.

Można sobie na przykład wyobrazić, że łódź została niesolidnie wykonana i zatoneła, albo że Piętaszek nigdy jej nie zbudował, bo wolał się bawić. Wówczas dobro, które Robinson myślał, że posiada, zwyczajnie nie istnieje. Oczywiście przez pewien czas Robinson będzie mógł podtrzymywać wiarę w swoje iluzoryczne bogactwo. W końcu wciąż posiada papiery wartościowe Piętaszka.

Wyobraźmy sobie, że na wyspie jest rząd i jego bank centralny. Żeby „naprawić” sytuację, rząd wyspy kupuje i nacjonalizuje upadłą spółkę Piętaszka (wraz z zatopioną łodzią). Może równie

dobrze uratować Piętaszka przez transfer gotówki sfinansowany nowym rządowym długiem wykupionym przez bank centralny. Piętaszek będzie mógł spłacić Robinsona dodrukowanymi pieniędzmi. Bank centralny mógłby też za wydrukowane banknoty kupić papiery bezpośrednio od Robinsona. Błędne inwestycje (reprezentowane przez papiery wartościowe) są przeniesione na rachunek banku centralnego lub rządu.

W konsekwencji Robinson Crusoe zachowa iluzję bogactwa – w końcu posiada rządowe banknoty, papierowe pieniądze, albo papiery wartościowe znacjonalizowanej lub dofinansowanej spółki. W podobny sposób dzisiejsi ludzie czują się bogaci, bo posiadają konta oszczędnościowe, obligacje rządowe, fundusze inwestycyjne albo ubezpieczenie na życie (przy czym banki, fundusze i towarzystwa ubezpieczeniowo znaczne środki zainwestowały w rządowe obligacje). Mimo tego, zniszczenie dóbr (zatoniecie łodzi) nie może być cofnięte. Koniec końców, Robinson nie może zjeść obligacji, papieru, ani żadnych tytułów prawnych, które posiada. One po prostu nie mają pokrycia w żadnych istniejących dobrach. Nikt przecież nie łowi ryb, więc nie znajdzie się ich dość, żeby nakarmić Robinsona i Piętaszka.

Podobnie dzieje się dzisiaj. Wielu ludzi wierzy, że posiadają bogactwo, które nie istnieje. Ich kapitał został zmarnotrawiony pośrednio i bezpośrednio przez błędne rządowe inwestycje. Rządy wydawały środki na programy socjalne i system emerytalny, wspierały spółki poprzez sztuczne kreowanie rynków, subsydia i zastrzyki pieniężne. Rządowy dług eksplodował.

Wielu ludzi ufa, że papierowe bogactwo, które posiadają w formie obligacji, funduszy inwestycyjnych, ubezpieczeń, depozytów bankowych itp. zapewni im miłe wakacje pod gruszą. Na emeryturze będą jednak mogli konsumować tylko to, co zostanie wytworzone przez realną gospodarkę. A jej potencjał produkcyjny jest zniekształcony i zredukowany przez rządowe interwencje. Papierowe bogactwo ma pokrycie w próżni. Trwający

transfer złych długów na rachunki rządów i banków centralnych nie cofnie już poniesionych strat. Oszczędzający i emeryci w pewnym momencie zrozumieją, że realna wartość ich bogactwa jest znacznie mniejsza niż oczekiwali. Tym samym cała ta iluzja zostanie zniszczona.

Autor: Philipp Bagus

Tłumaczenie: Paweł Bieliński

Źródło oryginalne: [Mises.org](https://mises.org)

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)